

## Filozofia codziennosci prof. Marii Szyszkowskiej (207)



Fot. Andrzej Dębkowski

Metody pozaakademickie w większym stopniu uwzględniają wpływ psychiki na zdrowie. Profesor medycyny Zbigniew Garnuszewski porównywał organizm człowieka do wielkiego fortepianu o wielu klawiszach. Uruchowienie jakiegoś klawisza, podobnie jak nakłucie punktu akupunktury, wywołuje reakcję ze strony narządu, na który chcemy oddziaływać.

Zanim aptekarze doczekali się stosownego bohatera literackiego, odpowiednika doktora Judyma, by odwołać się do powieści Żeromskiego, przestali formalnie istnieć na początku XXI wieku. Nastąpiło to mocą ustawy. Nie pomógł mój obszernie uzasadniony protest z mównicy Senatu RP, bowiem poparło go zbyt mało parlamentarzystów.

Wyругowanie formalnoprawne terminu <aptekarz> nie tylko zubaża język polski, ale także zlikwidowało szczególne wymagania, którym musieli sprostać ci farmaceuci, którzy chcieli być aptekarzami. Jest wielu farmaceutów wykonujących inny zawód niż aptekarz. Farmacja to kierunek wykształcenia, natomiast aptekarz to zawód.

Wielu absolwentów Wydziałów Farmacji zajmuje się na przykład produkowaniem leków. Jedynie część z nich zostaje aptekarzami. Analogicznie prawnik bywa sędzią, adwokatem, radcą, notariuszem, prokuratorem, etc. Profesor Kwapiszewski słusznie zwraca uwagę na to, że pewien wyjątek stanowią lekarze. Mianowicie wszyscy wykonują zawód lekarza, aczkolwiek są różnymi specjalistami, a niektórzy z nich pracują w administracji.

Otóż zanim aptekarze doczekali się stosownego bohatera literackiego, odpowiednika doktora Judyma, by odwołać się do powieści Żeromskiego, przestali formalnie istnieć na początku XXI wieku. Jeżeli w ogóle pojawia się w powieści lub w filmie aptekarz to jako postać złowroga szykująca dla kogoś truciznę.

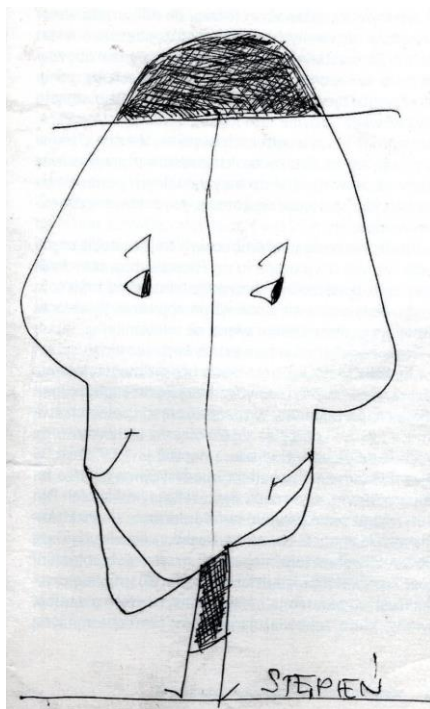
Farmaceuta pracujący w aptece jest aptekarzem i tak się powinien nazywać. Wyraźnie podkreśla to profesor zwyczajny farmacji Wincenty Kwapiszewski. „Nazwa zawodu aptekarskiego ma wielowiekową tradycję i nie widzę żadnego racjonalnego powodu, aby zastawiając nazwę <apteka>, nazwę zakorzenioną w polszczyźnie od wieków i nie tylko w

polskim języku, ale także w kilku innych językach europejskich, teraz raptem zmieniać: aptekarza na farmaceutę”.

Komerccjalizacja aptek jest niepokojącym zjawiskiem szczególnie w czasach epidemii obejmującej całą ludzkość. Apteki zostały zdegradowane do roli pośrednika między hurtownią a pacjentem. Zaczęły przypominać sklepy, czy kramy jak określano apteki w USA, w Polsce międzywojennej, Można w nich kupować rozmaite mydła i kosmetyki.

Za życie pacjenta odpowiada ostatecznie aptekarz. To on podaje lekarstwo przepisane przez lekarza oraz sprawdza datę ważności, a także informuje o dawkowaniu. Przypomnę, że stosunkowo niedawno aptekarze udzielali porad w przypadku drobnych dolegliwości i przygotowywali stosowne mikstury.

Prywatyzacja aptek spowodowała, że działalność farmaceutyczna – a więc szerszej niż tylko aptekarska – bywa traktowana nie jako powołanie, lecz środek służący pomnażaniu majątku. Tworzone bywały pozory bezinteresowności tych działań poprzez organizowanie na początku XXI wieku konferencji na temat etyki biznesu farmaceutycznego. Rodzi się pytanie czy w ogóle można mówić o etyce biznesu, ponieważ wartość dobra – przedmiot dociekań etyki – nie wiąże się z biznesem, który jest nastawiony na osiągnięcie zysku.



Rys. Jan Stępien

W sposób sprzeczny z koncepcją państwa demokratycznego, czyli wieloświatopoglądowego, słyszymy w mediach, także od lekarzy, jedynie o szczepieniach jako skutecznym sposobie walki z pandemią. Skoro człowiek jest wartością fundamentalną, to także zdrowie człowieka. A ponieważ nikt nie ma monopolu na prawdę, ponieważ funkcjonują odmienne poglądy dotyczące sposobu leczenia, więc należałoby dopuścić w mediach przedstawicieli medycyny nieakademickiej. A w tym, tych aptekarzy, którzy nie czują się zniewoleni naciskiem firm farmaceutycznych poszukujących zysku.

Gdy mowa o metodach zachowania zdrowia, to jak podkreślał profesor medycyny Janusz Jeliński, nie należy z góry odrzucać metod sugerowanych przez medycynę pozaakademicką, czy też na przykład nie należy podważać wartości lekarstw homeopatycznych. Deklarowana zewsząd wolność człowieka, a więc pacjenta, wymaga szacunku dla jego decyzji wyboru sposobu leczenia. Metody pozaakademickie w większym stopniu uwzględniają wpływ psychiki na zdrowie.

Trzeba bardzo mocno zaakcentować, że w dawnych latach aptekarze i przemysł farmaceutyczny byli zgodni co do tego, że spoczywa na nich odpowiedzialność za lekarstwa od momentu ich wytworzenia, aż do chwili kupienia i zażywania przez pacjentów. I właśnie tak pojęta odpowiedzialność wpływa pozytywnie na ogólnozdrowotne rozwiązanie problemów społecznych. Tak pojęta odpowiedzialność nie tylko aptekarzy, ale także przemysłu farmaceutycznego, powinna być szerzona w Polsce i za sprawą Polski – w Europie.

Epoka neoliberalizmu ekonomicznego, w której obecnie żyjemy, zdegradowała aptekarzy do roli sprzedawców produktów nazywanych lekami; rzadko obecnie – lekarstwami. Zwłaszcza w aptekach sieciowych, gdzie obowiązuje m.in. określony układ lekarstw na półkach, by zachęcać przychodzących – aptekarzy zastąpiły osoby często przygotowane jedynie do roli sprzedawcy w aptece. Uproszczona praca w aptekach wiąże się też z tym, że nie przyjmuje się recept, by na ich podstawie przygotować lekarstwa dostosowane do indywidualnych parametrów chorego, lecz sprzedaje się gotowe, produkowane dla milionów osób.

Upada znaczenie aptekarzy, bo wybierają te studia często ci, którzy myślą o wzbogacaniu się. Poczucie misji, powołania do zawodu, powinno być obecne nie tylko wśród kapłanów, lekarzy, pedagogów, ale także wśród aptekarzy. Działalność aptekarzy ma służyć czemuś więcej niż zarabianiu.

Czasy zagrożeń, a w tym przeżywana już długo epidemia w skali światowej, nota bene, bez prób poszukiwania osób za nią odpowiedzialnych, skłaniają do pogłębionych refleksji nad istnieniem. W znacznej części społeczeństwa narasta egoizm i potęgają się społeczne instynkty.

Profesor Henryk Nussbaum napisał w 1926 roku, w „Filozofii medycyny”, że adepci medycyny mają być w życiu narodu tym, czym są w życiu religijnym kapłani. Dodam, że aptekarze powinni być doradcami człowieka kupującego lekarstwa. Na tych grupach zawodowych ciąży obowiązek wobec teraźniejszego i przyszłego społeczeństwa. Przez całość tego dzieła Henryka Nussbauma przenika myśl fundamentalna: humanizm powinien przenikać zawody, które zobowiązują adeptów do ochrony życia człowieka. A przypomnę, że w swoich dziełach profesor medycyny Julian Aleksandrowicz pisał, że zdrowie dla człowieka jest tym, co pokój dla ludzkości. Aptekarze, nawet ci, którzy mają poczucie misji do spełnienia, myślą o zysku, ale przysięga, którą składają, sprawa, że nie powinien to być jedyny cel ich działań.

cdn.

Maria Szyszkowska